

**LUSTRO**

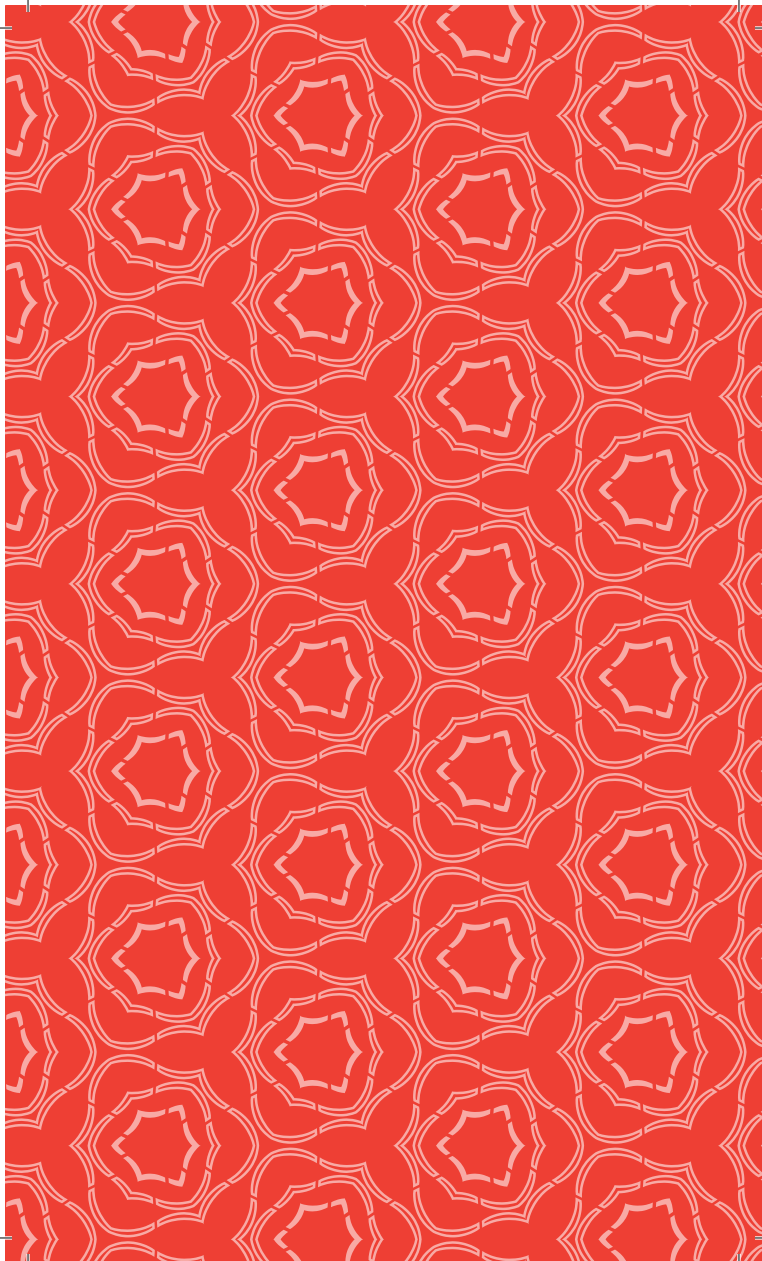
**CEGA**

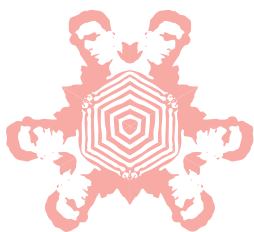
magazyn materiałów literackich

# 20

## LUSTRO

**CEGŁA**  
magazyn materiałów literackich





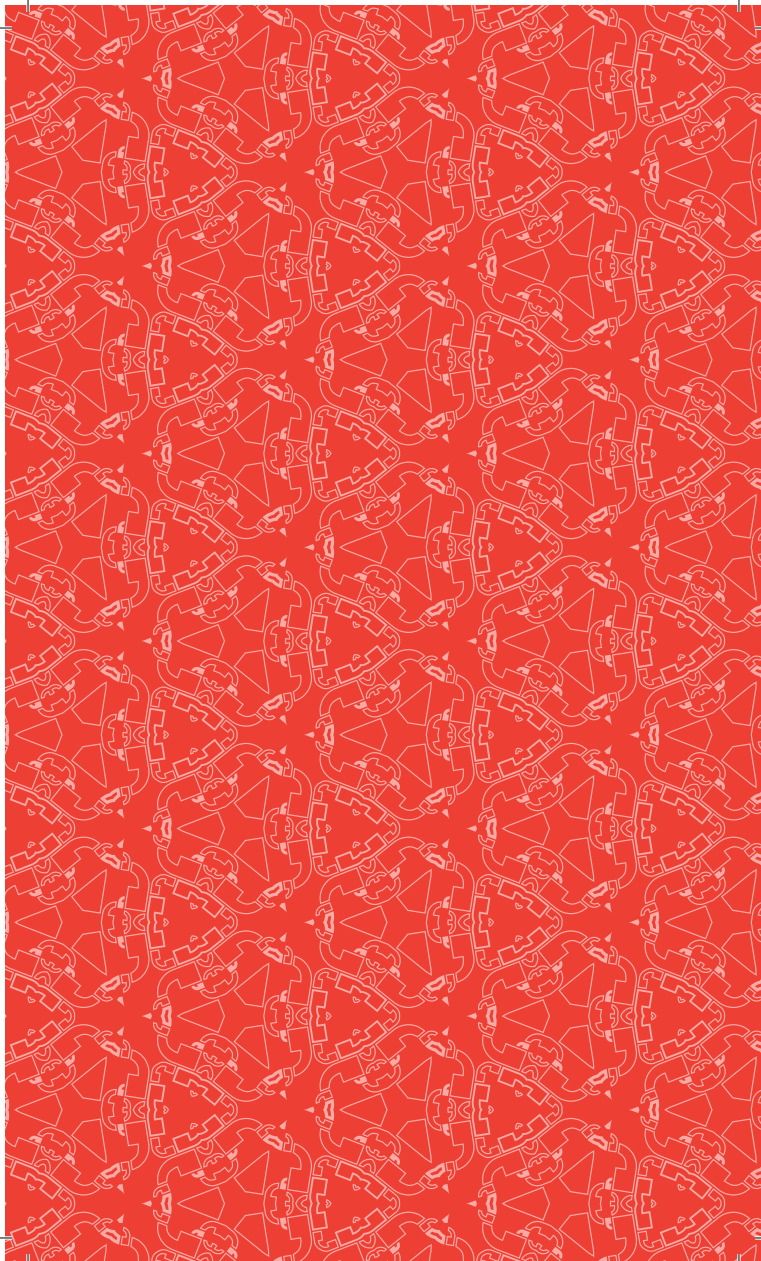
# LUSTRO

*milczenie jest twoim odbiciem*

**CEGŁA 20**

magazyn materiałów literackich





# PIĘĆ SAŻNI W DÓŁ

1

Wyobraź sobie że tak  
Ruch jest jednostajny

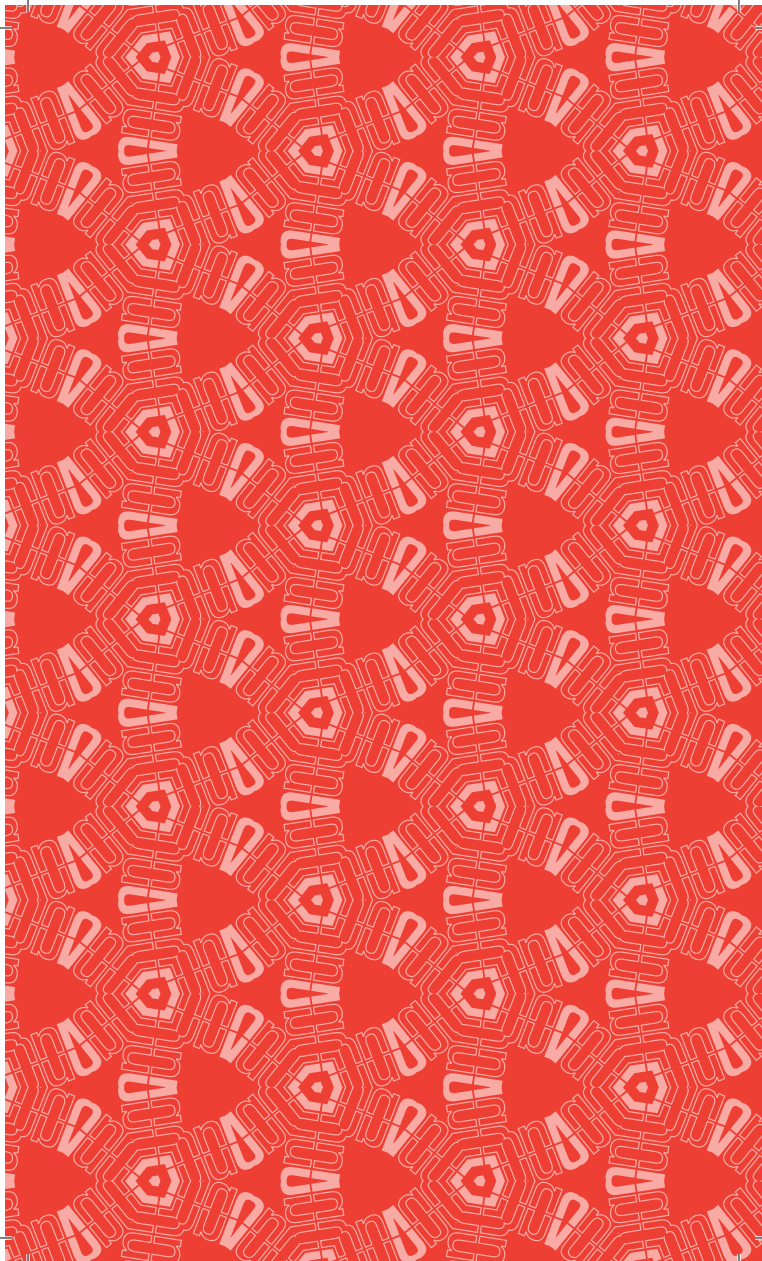
Dni na dno idą stojąc  
Godziny umierają śpiąc

Lustra podchodzą mgłą  
I matowieje śpiew wody

Mówimy przez służę tlenu  
Mosty są zerwane i szyny

Zerwane

Pozycje spalone

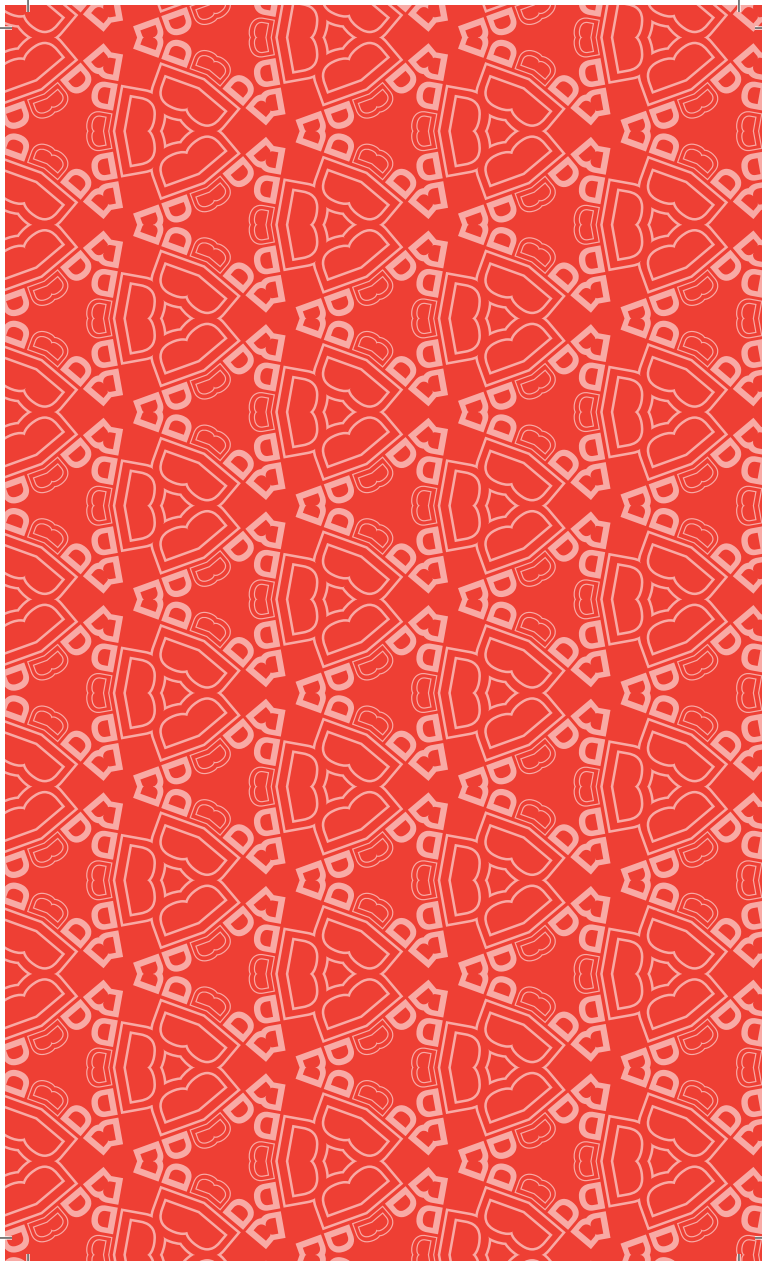


# LUSTERKO

Obraz na zawsze  
(mniej więcej na zawsze)  
pozostawiony. Nikt się nie poruszy,  
drzwi nie skrzypną. Przez wieczność  
(mniej więcej przez wieczność)  
bezruch. Lusterko napatrzyło się,  
naodbijało, a teraz ma urlop  
przez większą część wieczności,  
zamknięte lustro – i jeśli jest przyszłość,  
to droga do niej prowadzi nie tędy.

MARCIN ŚWIETLIICKI

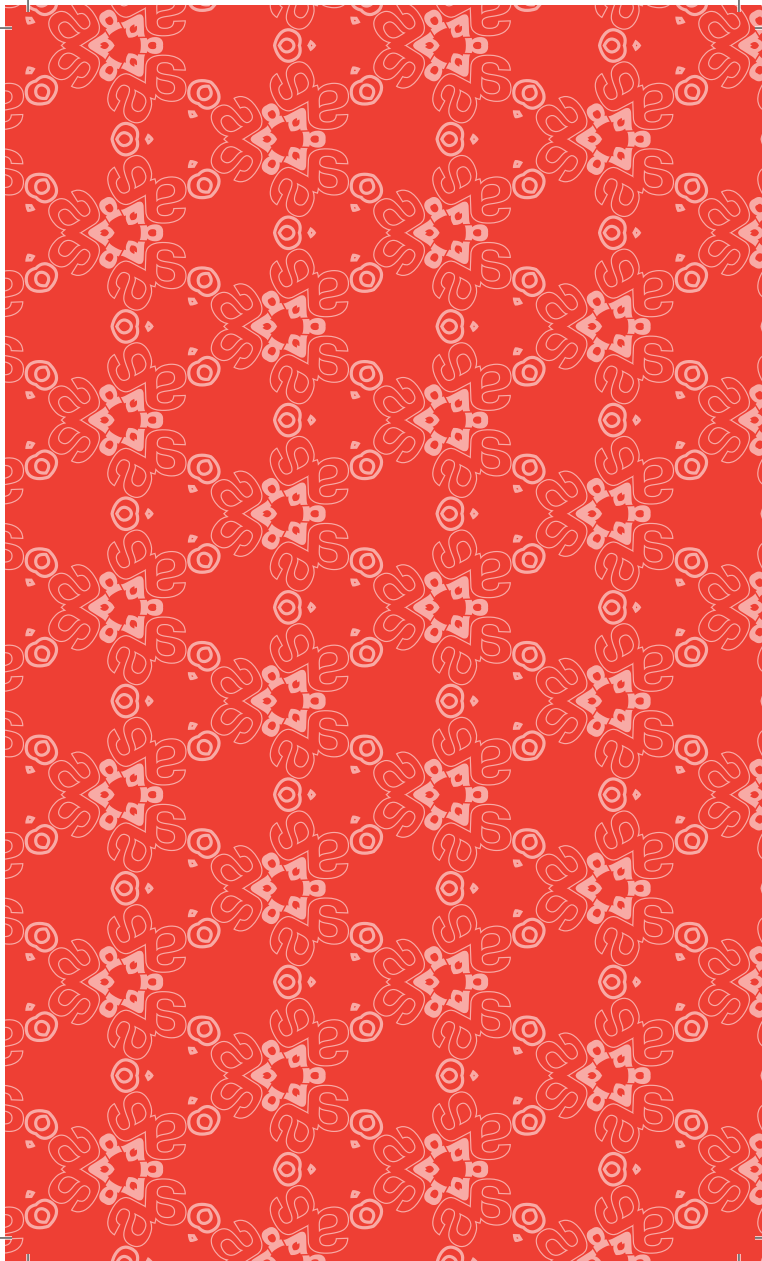
*ur. w 1961 w Lublinie; poeta, prozaik, wokalista Świetlików. Autor wielu książek poetyckich, np. „Muzyka środka” 2007, „Niskie pobudki” 2009, zbiorczych „Wierszy” 2011, trylogii „Dwanaście” 2006, „Trzynastie” 2007, „Jedenaście” 2008. Laureat nagród.*



# NORDIC

biała noc: przez nią  
świecę. Rośnie błyskawicznie  
śmiech srebrny jak szpilka.  
Wpadam w popłoch w śniegu.  
Przystaw mnie do światła  
i skalecz mi język. Dwie godziny  
mrozu i krwawnik w lusterkach.  
Tiule i ekrany styczeń w mieście wiesza.

Ruda żelaza brudzi płaszcz Burberry.  
Krwawnik ścięty w kałużach  
jest jak pełna łąka. Kup płytę  
ultrasonic to też będziesz w niebie.  
Strudel dla stołu. Zapraszam do siebie.  
Śmiech braci mlecznych i błękitna ślina  
zrobią z nami wszystko. Połykaj. Zaczynaj.



# KINO OKO

Przez zarośnięte szkiełko  
miasto: lekki popłoch, zawracanie  
głowy. W pociągach kietkują  
mroczne juwenalia.

Szedł ulicą zapadniętą jak klawisz  
i czuł, że świat mu odrasta.  
Kolor się wystrzępił.  
Połknął strużkę dymu

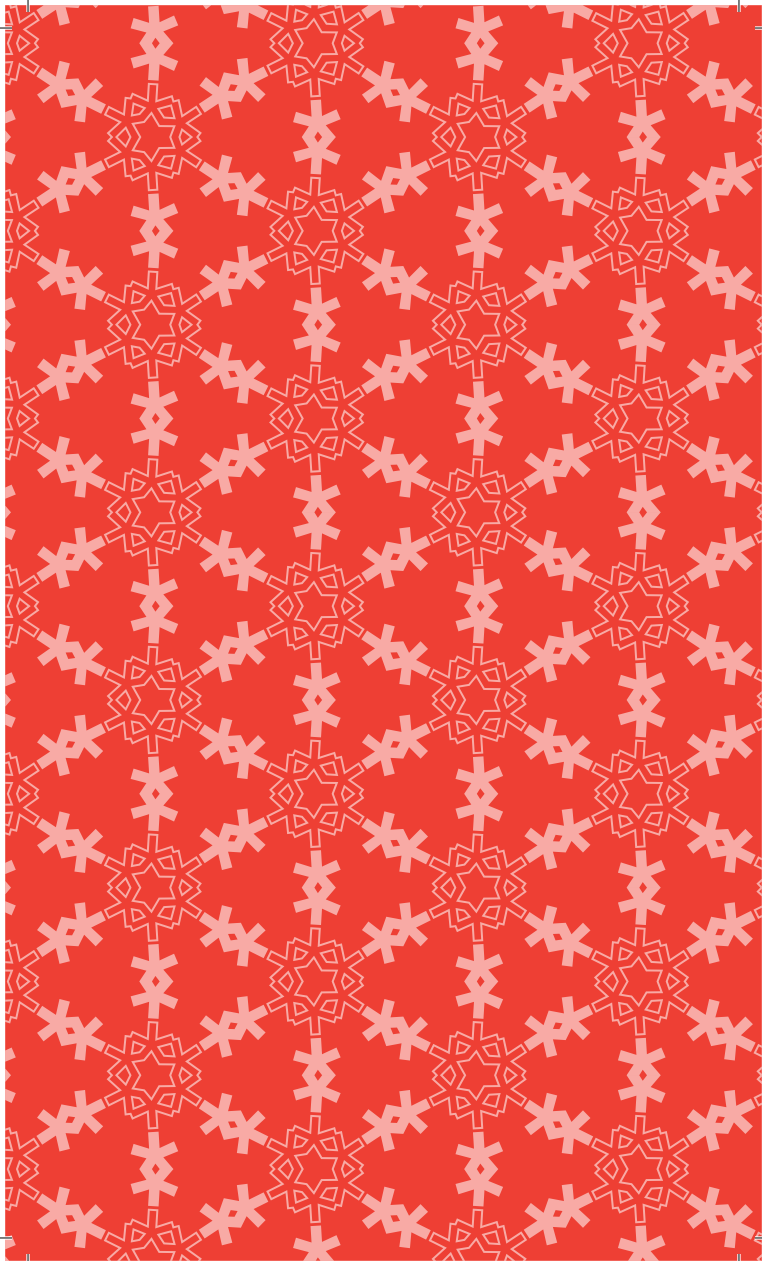
i wzdrygnął się: noc  
łuszczy się jak lusterko. Ranny  
szedł do księgarni  
kupić melodię do spania.

Znalazł ciebie – mały uśmiech losu;  
Z brzuchem wzdętym od wiśni,  
kolbą ciepłych włosów  
na twarzy.

AGNIESZKA WOLNY-HAMKAŁO

*ur. w 1979 roku we Wrocławiu; poetka, krytyczka literacka i publicystka. Autorka pięciu tomów poetyckich, m.in. „Gospel” 2004, „Ani mi się śni” 2005, „Spamy miłosne” 2007, oraz książki dla dzieci „Nochal czarodziej” 2007. Współpracuje m.in. z „Gazetą Wyborczą”, „Przekrojem”.*





# ZANIKANIE

*z tomu Te sprawy (1995)*

W lśniących wystawowych szybach mijanego codziennie sklepu widać przydymione odbicie mojego tułowia i niezbyt wyraźny profil ekspedientki. Na rogu tej kamienicy, gdzie zbiega się największy ruch, schodzi się największa liczba ludzi, przepływa w żyłach największa ilość żywego srebra – zaczyna się ten początek.

W kąciach oczu mam jeszcze granulki zropiałego snu. Myśli próbują wyjść poza to, od czego się wzięły. Pokonać te miejsca, zakończyć je na ich opuszczeniu, jeśli nie zastrajkuje kolej, jeśli wyjechały autobusy, za bardzo nie zmyślając sobie innych na stałe, tego przyzwyczajenia się do nich.

Bo tu jest zupełnie czysto, jakby padające deszcze wymywały ten chodnikowy brud, rozmywały ogłoszeniowe słupy, przeciekały przez wiaty. Gdy stoję gdzieś obok, za mną stoi przełamany krawężnikiem i piem cień. Biegająca obok droga ucieka w lustrzanych okularach kobiety w głąb jej oczu.

To kwestia cierpliwości. Póki można jeszcze odnaleźć się w tym, co chodzi po tych ulicach i usiłuje dogadać się ze sobą na migi. Do tej pory podziały przebiegały wyraźnie. Od teraz mogą się zacząć znosić, jeśli przestanę je utrzymywać, jak zaznaczane na nowo białe pasy przez tych dwóch w pomarańczowych kamizelkach.

MACIEJ MELECKI

*ur. w 1969 w Mikołowie; poeta i scenarzysta filmowy. Redaktor pisma „Arkadia”, pracownik Instytutu Mikołowskiego. Debiutował w 1993 arkuszem poetyckim „Zachodzenie za siebie”. Współscenarzysta filmu „Wojaczek” Lecha Majewskiego. Redaktor książki „Reszta krwi” z niepublikowanymi wierszami Rafała Wojaczka.*



# COŚ JEST NIE TAK

Coś jest nie tak z twoim lusterkiem,  
Winnetou ma skrzywioną twarz

(w szkle rakiji miała odbijać się wieczna  
Jugosławia, słoneczne płaskowyże,  
kulturalne wycie czerwonoskórych z NRD,

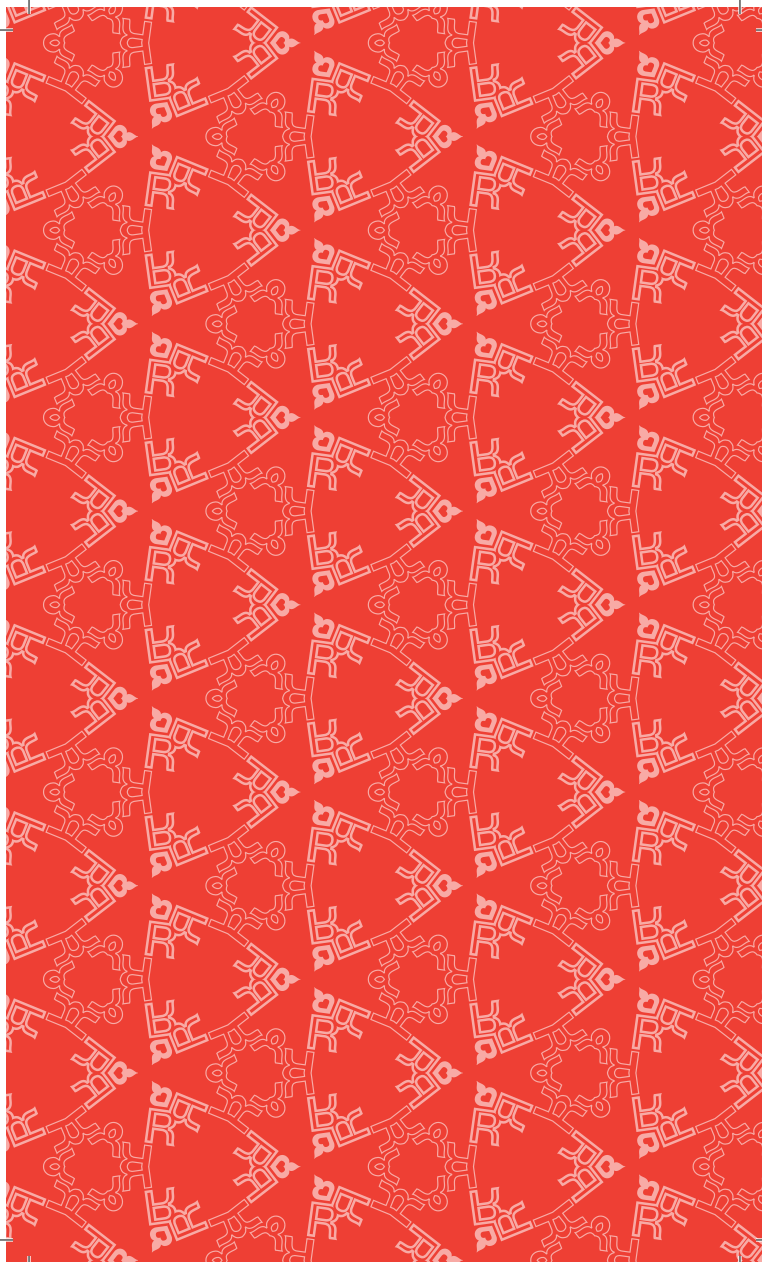
polski operator miał korzystać  
z czechosłowackiej kamery, rumuńskiej taśmy,

by nad Balatonem odpocząć  
po skończonej produkcji,  
ewentualnie w Żółtych Piaskach)

coś jest nie tak z twoim lusterkiem,  
Poła Raksa zbyt obnaża się.

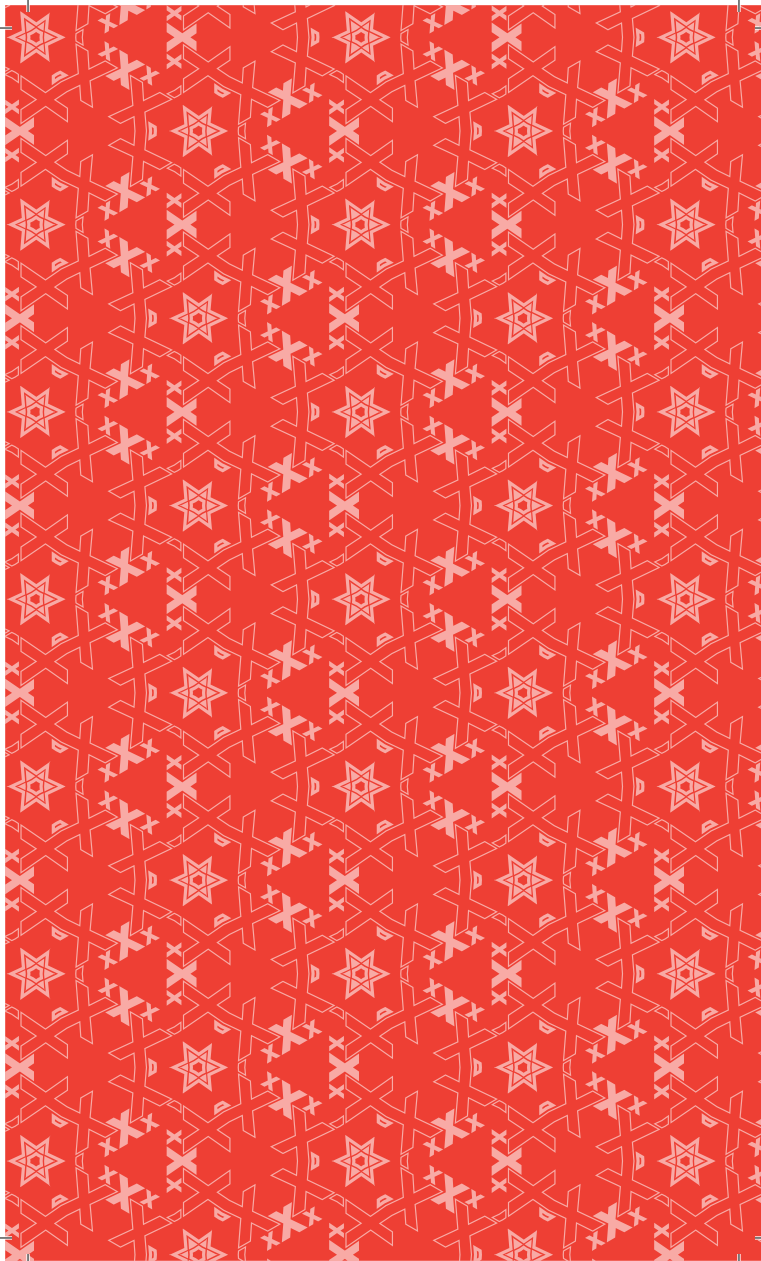
KAROL MALISZEWSKI

*ur. w 1960; poeta, prozaik, krytyk literacki. Mieszka w Nowej Rudzie, na Dolnym Śląsku. Prowadzi warsztaty poetyckie w Studium Literacko-Artystycznym na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wydał dziewięć tomików poetyckich, trzy tomy prozy i pięć tomów szkiców krytyczno-literackich.*



# DO TWOICH OCZU WCHODZI SIĘ JAK DO GROTY

z naskalnym malowidłem.  
Na dnie kości tych,  
którzy zostali  
Zwabieni.



# GDY MASZ OTWARTE OCZY, JESTEŚ

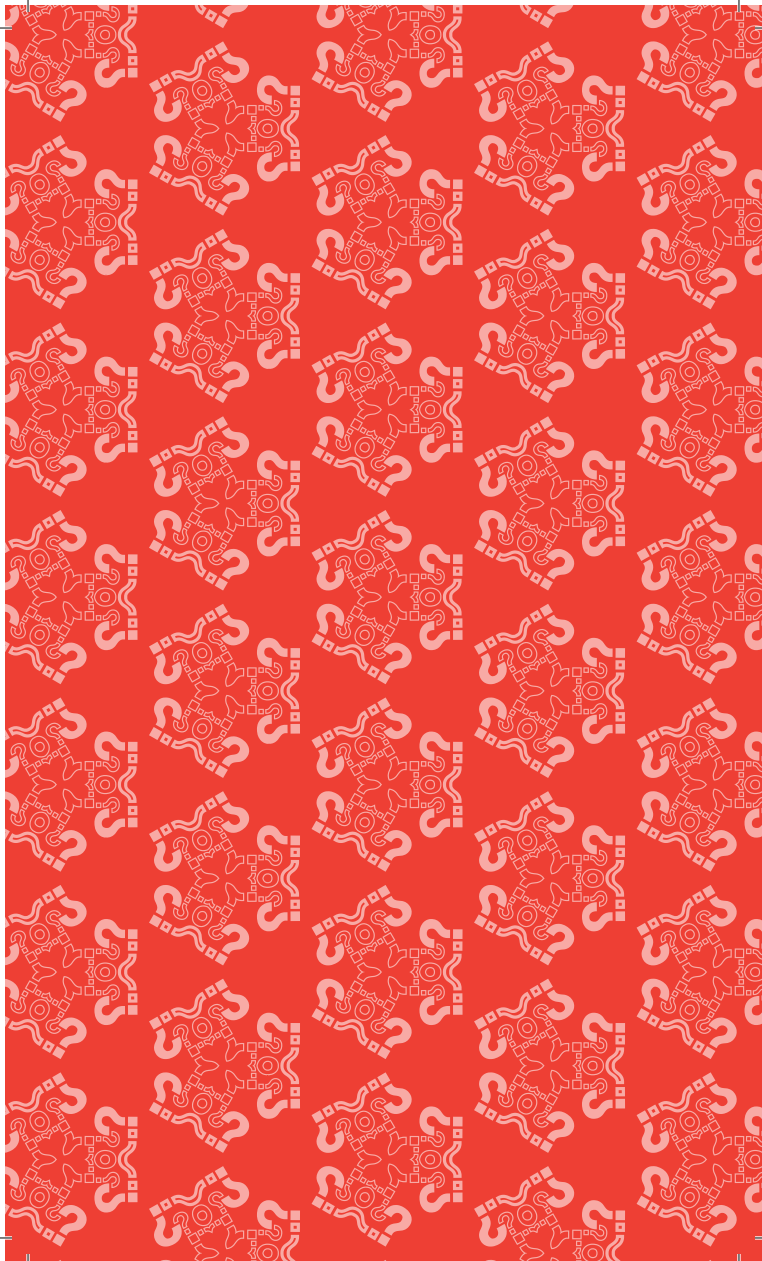
w innej fazie snu, o której

mamrocą podręczniki naukowe  
dla oneironautów. Tak, jestem tu,

w innej fazie obscenicznego snu,  
gdzie mam oczy konia lub krowy.

Oto powietrze ociera się o magnetyczną skórę.  
Życie staje się żarnem. Pretekstem.





# TERAZ, CZYLI NIGDY. OTWIERASZ WODĘ,

wnikasz. Nie czujesz pośpiechu.

Opowiedz mi o strukturze terazu,  
a będziesz mapą dla swojej

zakopanej przyszłości, o której  
mówią oczy z lustra, jeszcze

bardziej zaśniedziałe i zaśniewione  
niż było to teraz, gdy działaś się

w swoim. Więc jesteś sam sobie  
kulą u nogi? Teraz, czyli nigdy.

ROBERT RYBA RYBICKI

*ur. 1976 w Rybniku; poeta, pedagog-happener, były redaktor pisma artystycznego „Plama” w Rybniku, były redaktor polskiego tygodnika „Nowy Czas” w Londynie. Autor czterech tomów poetyckich: „Epifanie i katatonie” 2003, „Motta robali” 2005, „Stos gitar” 2009 oraz „Gram, mózgu” 2010.*



ANTEK WAJDA

„Antek po drugiej stronie lustra” rys.1

# WYCINANKA KURPIOWSKA

Nasza przyjaźń jest jak piękna teoria.  
Świat nie zagraża jej w niczym.  
Wątpliwe jest nawet twe ciało.  
Cogito – i basta, więc cieszę się, że  
zostawiasz mnie – w trosce o linię – na deser:  
deser to coś, co lubię najbardziej  
wiem to na pewno. Tak marne cogito?  
Ciało nie zważa na pieszczoty myśli  
lecz jeśli pryśnie wątpliwy świat  
piękna teoria i tak będzie nasza.

TADEUSZ PIÓRO

*ur. 1960; polski poeta, prozaik, felietonista, historyk literatury, tłumacz z języka angielskiego. Opublikował pięć książek poetyckich samodzielnie i dwie jako współautor. Do roku 1997 wykładał na Southern Methodist University w Dallas, obecnie adiunkt anglistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Członek redakcji magazynu „Wino” oraz „Literatury na Świecie”.*



# [KLE]

Jeśli się kiedy  
Poddaje lata  
Nikle  
Sumienne

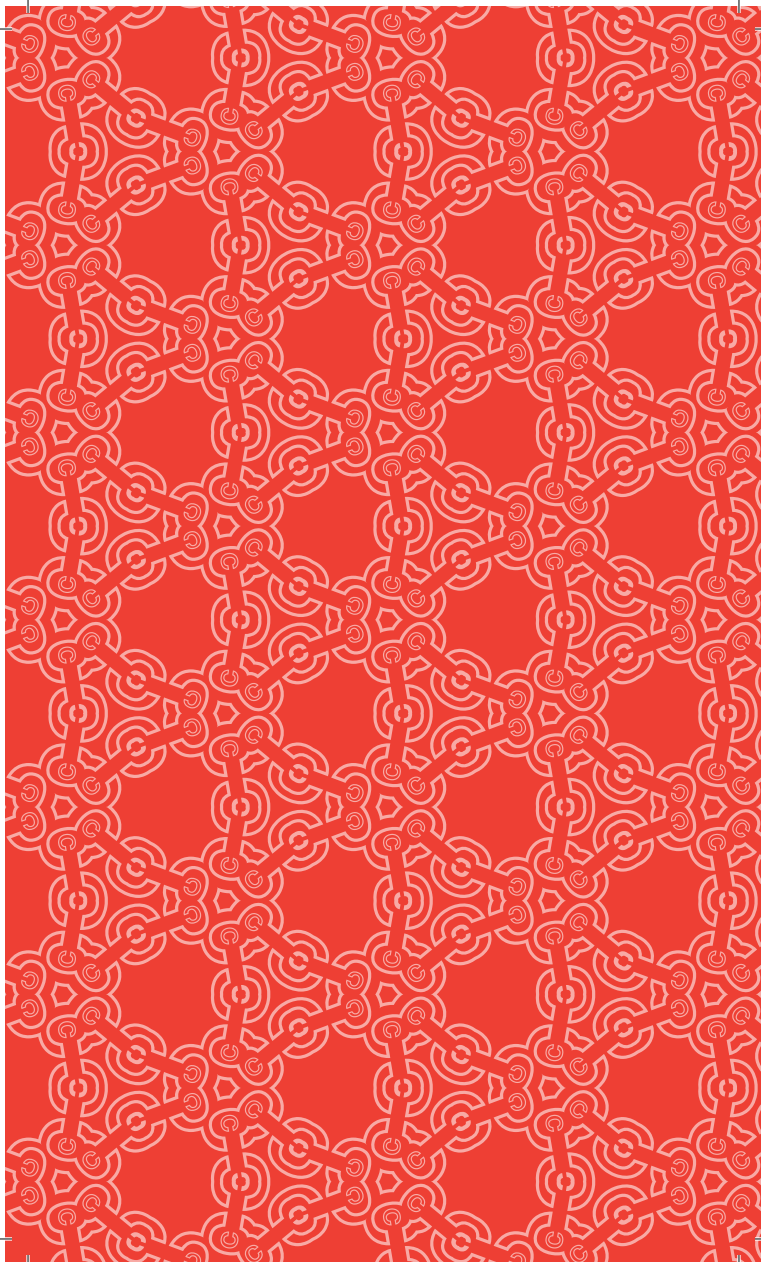
u wezgłowia rośnie czarna woda  
w lichym lustrze moknie mokry krzew  
na rozkurz na plewy na wiatr  
zmarszczka pełźnie przez ugór

Farsz  
Składny  
Lepki

Skreślić  
Zniknąć się  
Wspiąć

MARCIN SENDECKI

*ur. w 1967 w Gdańsku; poeta, dziennikarz. W latach 80. i 90. związany z pismem „Brulion”. Obecnie pracuje w dziale kultury tygodnika „Przekrój”. Za tomy „Trap” i „22” był nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius.*



# ZDANIA O FIZYCE LUSTRA

Jedna z tych kobiet, które bywały z nim sam na sam w jego małym pokoju, zaprzyjaźniła się tam z lustrem. Nie interesował jej jego niski głos, kurz na książkach, obrazy, figury. Interesował ją cień i ścieralność naskórka, którą powstrzymywała drogim kremem.

Jedna z tych kobiet, które bywały z nim sam na sam w jego ciastnym pokoju, zasiadała naprzeciw zwierciadła i przestawiała weń spoglądać tylko wtedy, gdy sięgała po kolejną wódkę. Potem znów odwracała się do siebie, a on dalej przyglądał się swej zniekształconej twarzy odbitej w krzywiźnie flaszki. Nalewał kolejną dołę, którą wypijali do dna i jakby w pośpiechu.

Jedna z tych kobiet, które bywały z nim sam na sam w jego dusznym pokoju, nie zdążyła nawet pomyśleć, że jej odbicie jest dla lustra nic nieznaczącym epizodem, obrazem, który znika, kiedy z naprzeciwka usunięty zostaje odbijany przedmiot. Po jednej z tych kobiet w lustrze pozostało odbicie ściany, w łazience zaś saszetka po kremie. Jednorazowym, który jest tylko próbką właściwego produktu.

SŁAWOMIR NOSAL

*ur. w 1986; absolwent polonistyki UW. Laureat V Nagrody Literackiej miasta Uslar. Publikował teksty krytyczne w „Odrze” i „Pograniczach”. Mieszka we Wrocławiu.*



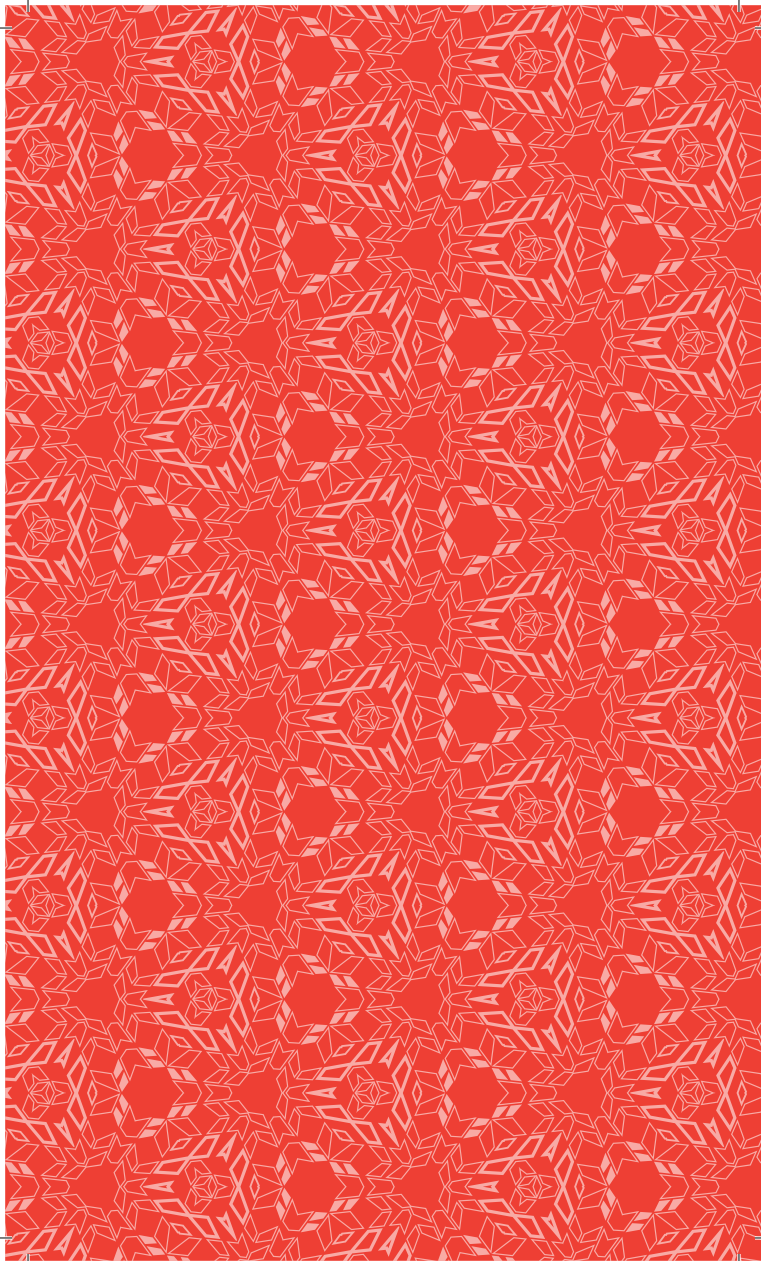


# PODROŻ NA POŁUDNIE

Pali się w ubikacji. To będzie opowieść  
o toalecie w wagonie pierwszej klasy.  
Nie ma widoków, bo szyba zmatowiona,  
wpuszcza tylko światło i cienie. Pali się  
i z nudów, bo palenie bez widoków  
jest nudne, patrzy się w lustro.  
Widzi się brzuch, zmarszczki i skazy.  
Śmierć się widzi i się do tej śmierci  
człowiek bezwiednie uśmiecha,  
jakby patrzył w obiektyw aparatu,  
prosto w ciemnię po drugiej stronie.  
Patrzy, z braku innych widoków.

MAREK KOŁODZIEJSKI

*Mieszka w Inowrocławiu. Debiutował w roku 1983 książką „Przekreślony horyzont”. W 2009 roku wydał tomik „Koniec świata”, w 2011 kolejny – „Linijki”. Publikuje swoje wiersze na blogu [www.paluckiunderground2.blogspot.com](http://www.paluckiunderground2.blogspot.com)*

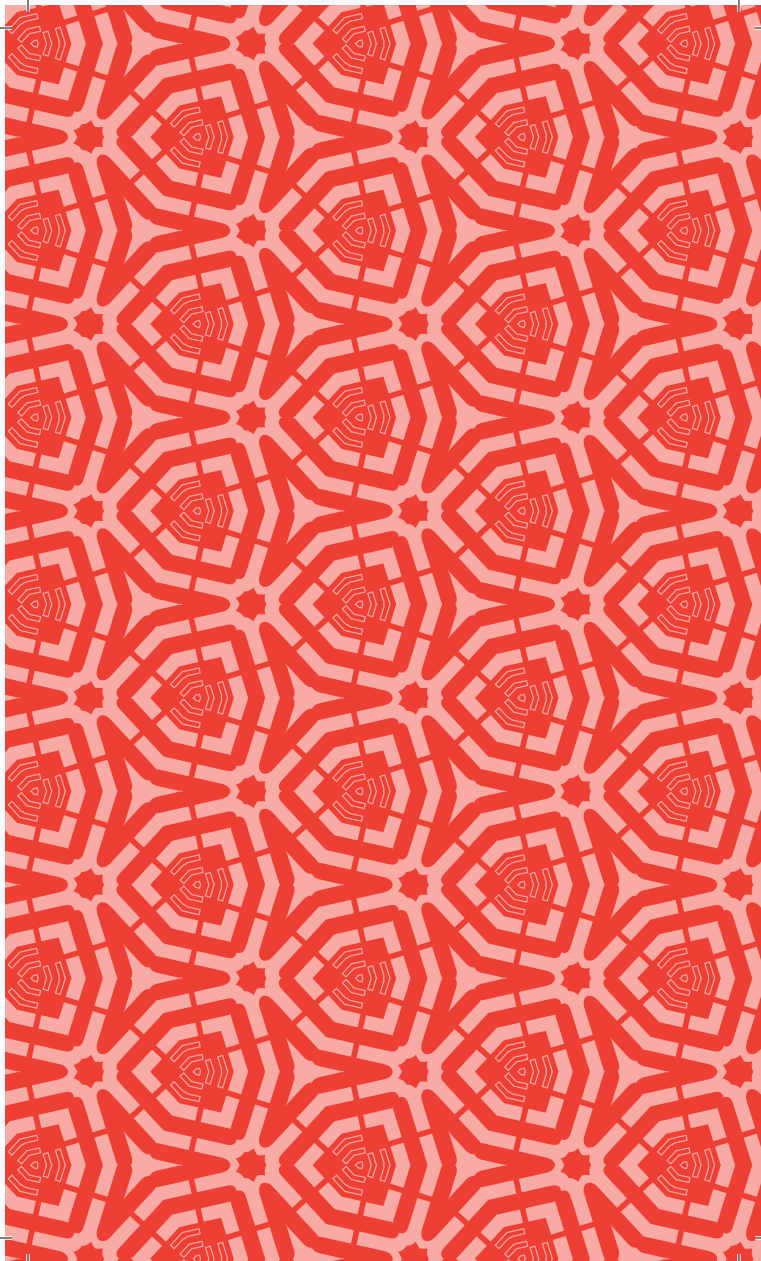


# STONOGA

Skąd wiesz, którą z nóg wystawić, w jakiej kolejności?  
Nie wiem. Im dalej idę, tym bardziej.  
Ze zdumieniem przyglądam się tym,  
którzy są przekonani, że wiedzą.  
Jakie łatwe jest wtedy życie!  
W moim lustrze odbijają się tylko wątpliwości.  
Pewność, jak wampir, nie ma odbicia.

ELŻBIETA LIPIŃSKA

*Wydła trzy książki poetyckie: „Pożegnanie z czerwieniem” 2007, „Maj to łagodny miesiąc” 2008, „Rejestry” 2011. Laureatka konkursów im. K. Ratonia, B. Faca, Tyskiej Zimy Poetyckiej. Jej wiersze drukowane były m.in. w „Odrze”, „Redzie”, „Autografie”, „Frazie”. [www.elkaone.lipinscy.net](http://www.elkaone.lipinscy.net)*



# REFLEKTYZM

ten facet gapi się na tył własnej głowy,  
od rana spotykam twoje  
nieznośne reprodukcje  
wywołuję z zaświatów fotografie po to tylko  
żeby je podrzeć

mgliste aureole kwitną u stóp  
najświętszym panienkom  
cierpkie komunie ciał niebieskich  
rozpływają się na językach

we wstecznym lusterku  
krwawy odcisk palca jeszcze przed chwilą  
przypominał słońce

światło odbija się od wszystkiego  
wszystko przegląda się we mnie  
grzebie palcami wewnątrz

błękitną planetę zamieszkuje  
około siedem miliardów luster

KAROL KETZER

*ur. w 1986 w Toruniu. Niedośzły absolwent telekomunikacji na Politechnice Gdańskiej. Były gitarzysta zespołu Red Rain. Autor poezji, tekstów piosenek, opowiadań. Uzależniony od papierosów oraz tanich napojów energetycznych mieszanych z wódką. Romantyk – nihilista, idealny kandydat na męża.*



ANTEK WAJDA

„Antek po drugiej stronie lustra” rys.2

# BERTHE

sprzątaczką Berthe  
z dwójką nieślubnych dzieci  
patrzy w witrynę kawiarni  
i płacze

z kawiarni wychodzi czarny pan  
i daje drobnej Berthe  
żółty banknot  
i wkłada w jej usta  
długi czerwony język

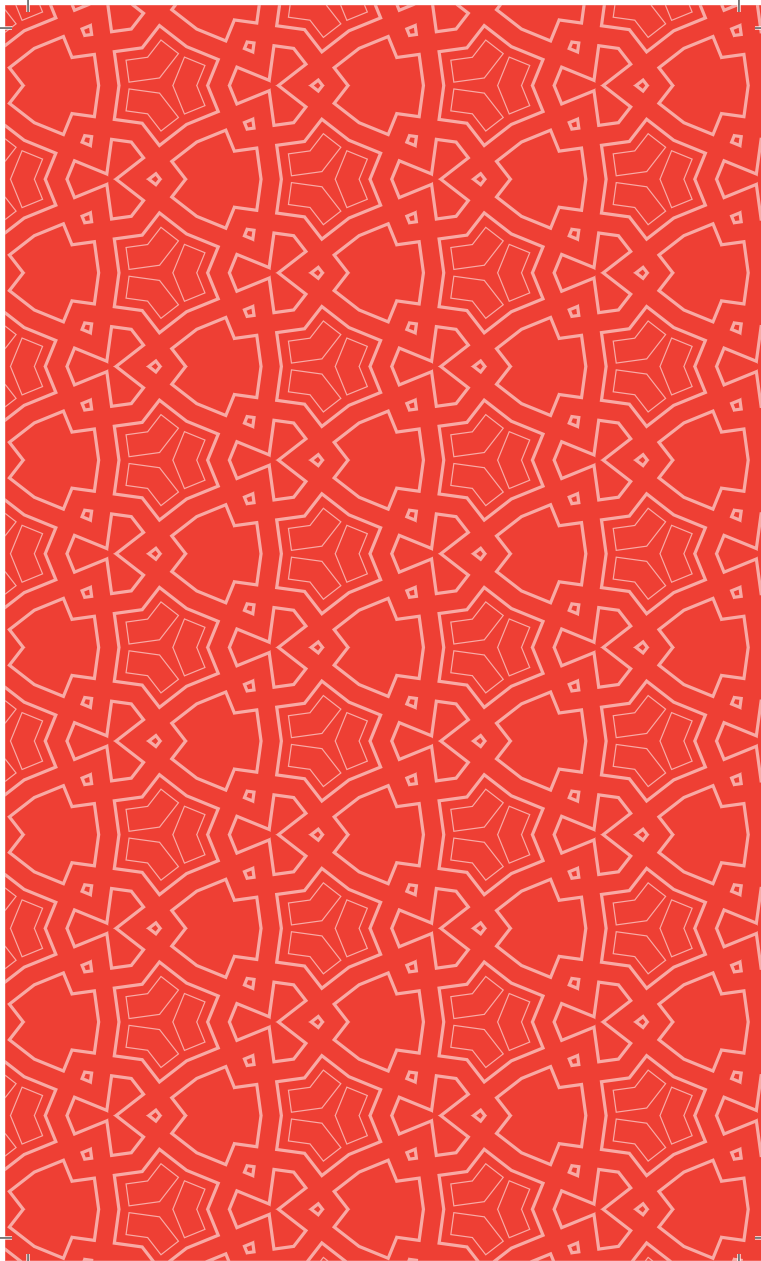
Berthe nie wie co to poniżenie  
i kiedy wraca do domu  
podchodzi do lustra  
i całuje się z własnym odbiciem  
a potem onanizuje się czarnym butem

po wszystkich drobna Berthe  
podchodzi do łóżeczka Inez  
i szepcze do jej małego uszka:  
nazywam się Berthe  
i kocham czarnego pana  
który wyszedł z kawiarni  
i dał mi żółty banknot  
i długi czerwony język

GRZEGORZ KWIATKOWSKI

*ur. w 1984; poeta, muzyk. Mieszka w Gdańsku. Wydał trzy tomy wierszy: „Przeprowa” 2008, „Eine Kleine Todesmusik” 2009, „Ostabić” 2010. Członek zespołu Trupa Trupa. Dwukrotnie nominowany do Paszportów „Polityki” (2009, 2010). Laureat nagród Splendor Gedanensis (2011), Nagrody Artystycznej Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki (2011) i kilku innych. Publikował m.in. w „Tygodniku Powszechnym”, „Gazecie Wyborczej”, „Midraszu”, „Dzienniku”, „Lampie”, „Dwutygodniku”, „Kwartalniku Artystycznym” i „Odrze”.*





# INTERZONE

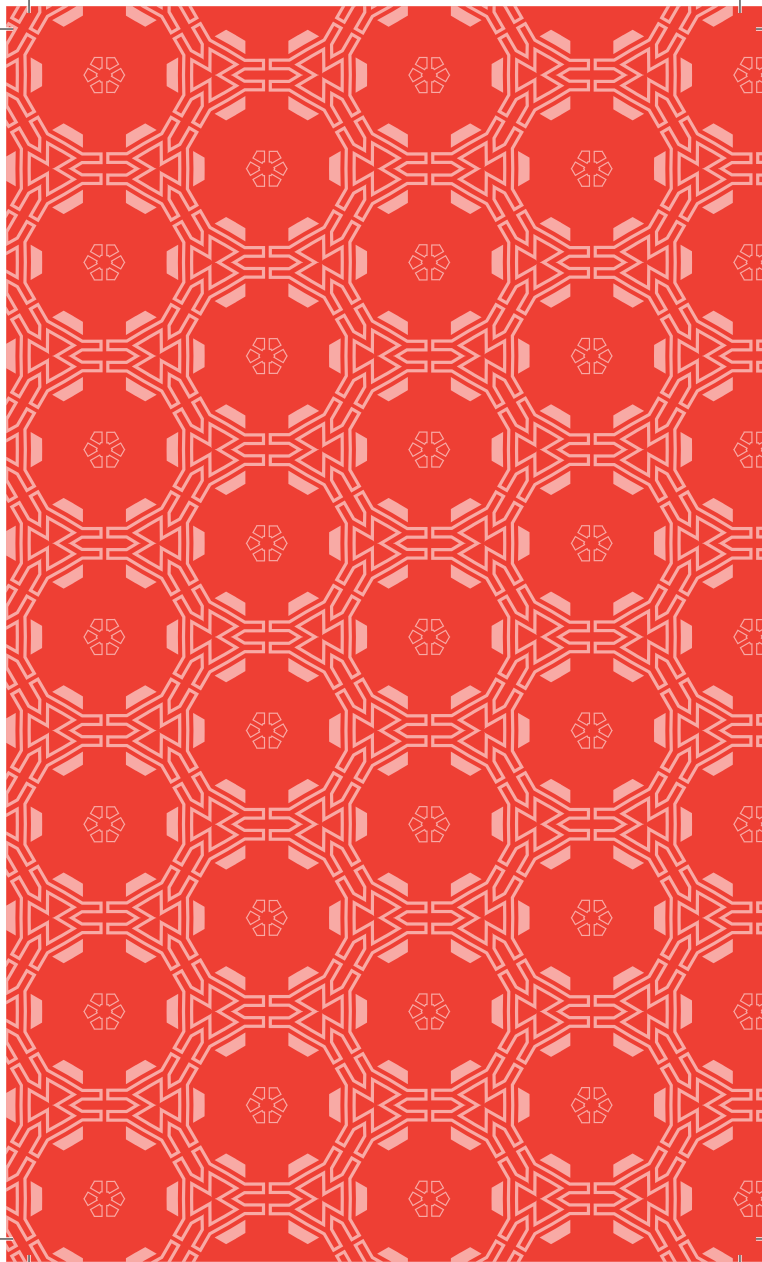
Przechodzi w wyblakłą fotografię,  
wymykając się opisowi albumu rodzinnego.  
Bezceremonialnie, byś zaświadczał, że stał tam  
ktoś o delikatnym uśmiechu mureny?

Zapala zapałkę od strony przedziału sypialnego.  
I nagle znika te pół twarzy,  
a do środka przedostają się gałęzie  
z czasu pomiędzy, gdy jeszcze  
nie wiesz, czy jedziesz, czy jesteś w poczekalni,  
nad którą przepala się jarzeniówka.

I jacyś ludzie kładą ręce  
na stole montażowym, domykając klatkę.  
Próbujesz ten czas dogonić, lecz giną  
w jasnych tonach, rozciągając przed tobą  
czyste pole tekstowe, na którym  
usiłujesz świat animować z zimowej scenerii.  
Kiedy czas zostawia cię z półotwartą gębą  
jak wtedy, gdy po raz pierwszy  
stanąłeś na środku auli.

TOMASZ SMOGÓR

*ur. w 1979 w Kłodzku. Ukończył etnologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Jego wiersze ukazały się m.in. w „Cegle”, „sZAFie”, „Czasie Kultury”, „Akcentie”, „Tyglu Kultury”. Wyróżniony drukiem w tomiku Turnieju Jednego Wiersza Poetycki Lombard.*

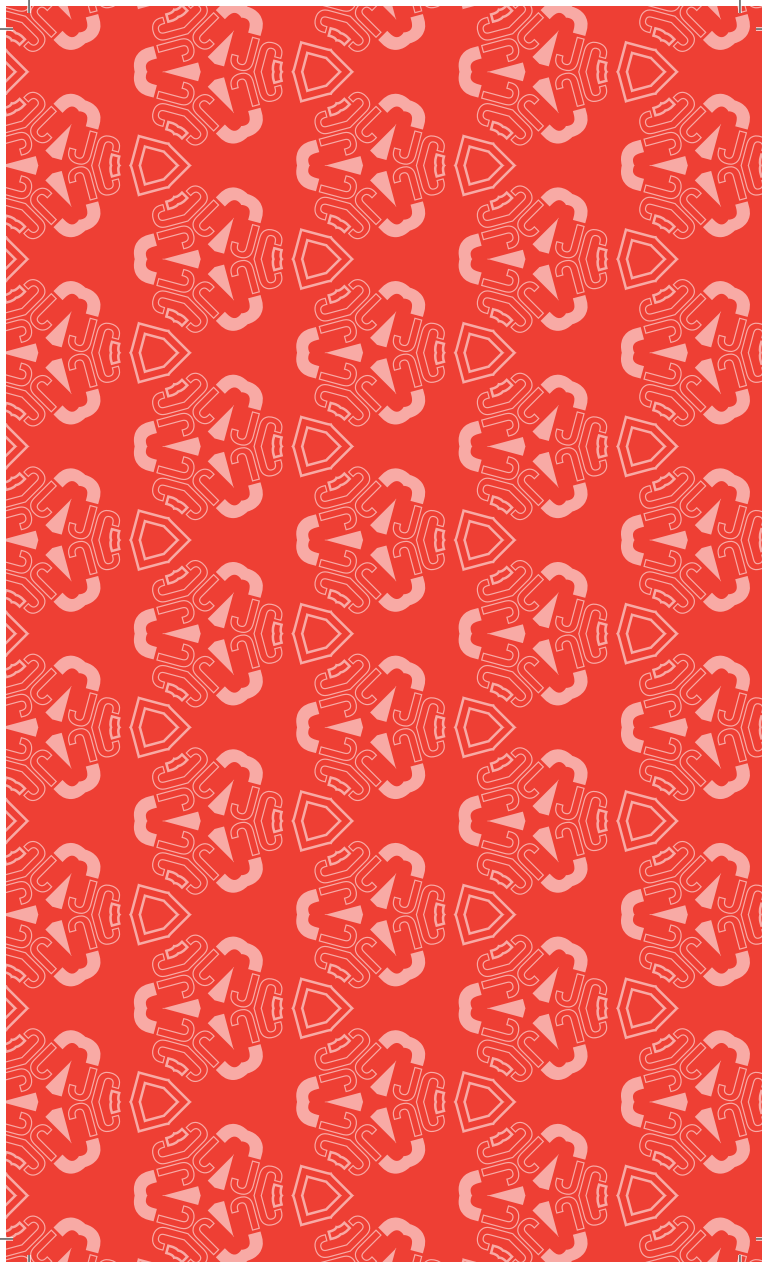


# CZERWONE ŚWIATŁO

W drodze z pracy niespodziewanie przypominam sobie o M.  
w Londynie; trochę zazdroszczę tego, co gdzie indziej,  
tego, co inaczej. Z drugiej strony: miasto, miasteczko,  
miastko – wszystko jedno, jeśli jest namiastką miejsc,  
w których mnie nie ma. Przez szybę autobusu  
widzę zachodzące słońce – jest jak pisanka,  
jak czerwone światło.

JAN BARON

*ur. w 1985. Mieszka w Chorzowie. Publikował wiersze m.in.  
w „Śląsku”, „Cegle”, „8. Arkuszu Odry”. Wydał tomik „Korekta” 2010.*



# PRZEJŚCIE

Więc śnię się sobie, wychodzę z domu przy krzywej,  
koślawej Mickiewicza. Warszawiacy, którzy przyjadą  
na festiwal za siedemdziesiąt lat będą mówić,  
że świetny oldskul, ale jeszcze nie ma tego słowa,  
więc wolałbym już nawet którąś z kurduplowatych  
kamieniczek w rynku, najlepiej od strony Rzeszowa,  
stamtąd najbliższej do bożnicy i widok na studnię  
na środku rynku, z której jeszcze chłopci poją konie.

Mijam wylot ulicy, miejsce, w którym za sześć lat  
zabiją Halickiego, szefa policji. Ocieram się o rynek,  
trzeba wszystko załatwić przed piątkowym zachodem słońca.  
Dzieci muszą mieć dobre święto. Nocą ciepłe ciało żony  
będzie zastępować piec. A kiedy wracam z miasta, zasypiam

i śnię się sobie. Rąbię drzewo przed świętami, od jutra  
trzask sęków i huk siekiery będzie obrażał Boga.  
Więc trzeba się spieszyć. Jeszcze mail z korektą  
do Kielc, ale najpierw drewno, dzieci muszą mieć ciepłe  
święta. My z żoną zastąpimy sobie nawzajem nocą piec.  
A po robocie, w przedświąteczny wieczór zasypiam,

więc śpimy już obaj. I śni nam się ręka Najwyższego nad nami,  
sąsiedzkie twarze wokół. Jest dobrze, wchodzimy w święta.

JANUSZ RADWAŃSKI

*ur. w 1984 w Kielcach. Absolwent filologii polskiej. Mieszka w Kolbuszowej Górnej, zajmuje się pasterstwem i dziennikarstwem lokalnym.*



# MEWY W TLE, W TLE MEWY

nasi wielobarwni koledzy i koleżanki rozpryskują się  
/we wszystkie strony,  
gdy jemy chleb z masłem. kota bolą kości i bardzo schudł.  
/szukamy struktur,  
znajdujemy fale w postaci dźwięków, kolejne piosenki,  
/elektroniczne tyrady;

ciężki los dwudziestolatków, mówisz – chodźmy, od teraz  
/wszystko będzie dorosłe,  
wiesz? tak, tak. w tym całym szaleństwie rozmyśliśmy się.  
/widzę to – morską pianą,  
listopad, fale szumią smutną pieśń morskich ludów.  
/nurkujemy okryci kocami

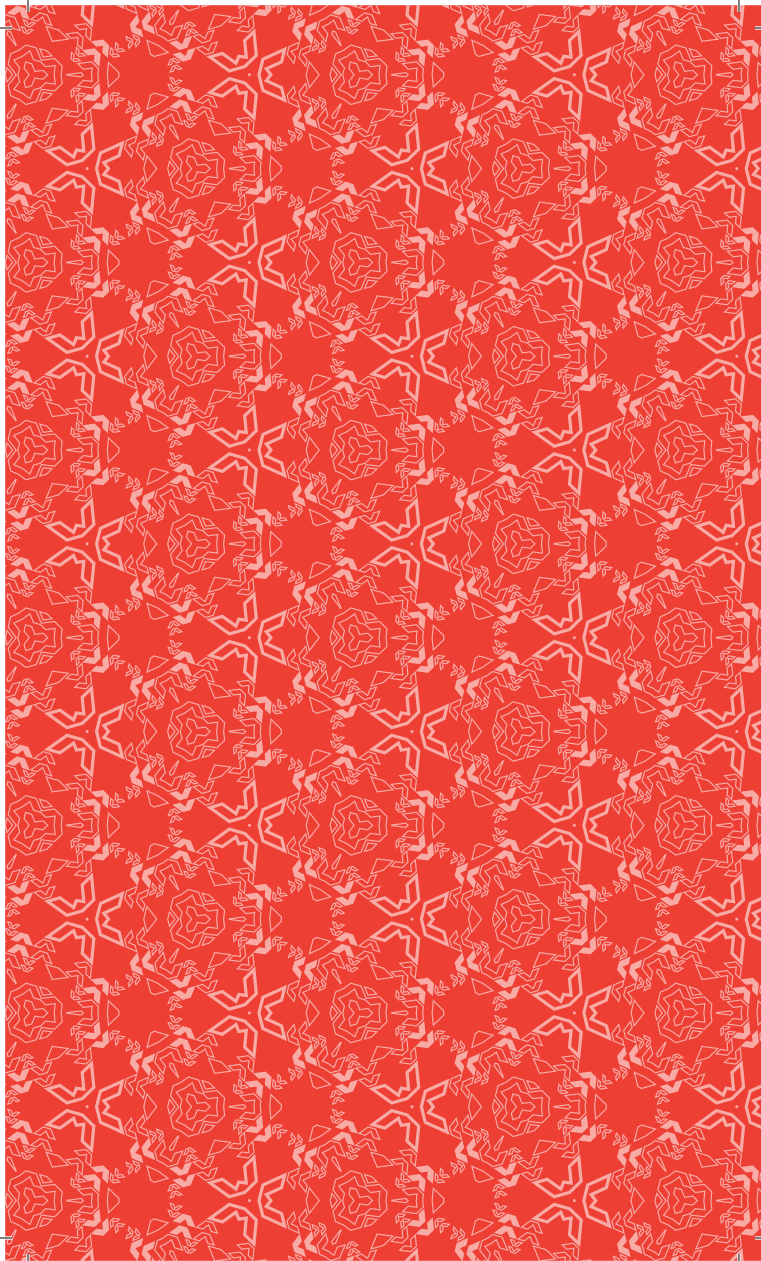
i wychodzimy gdzieś w Sztokholmie. drogi panie celniku,  
/my tylko po meble,  
potem wspólna koszula i odlot rajski, tropikalia w łóżku,  
/kontemplacja porażek.  
będziemy się buntować, w mieszkaniu pić wódkę, palić  
/garnki i przystanki.

wszystko obliczymy i opiszymy. jesteście zdrowi, ciała ciepłe,  
/wróżymy z torebek  
po herbacie. szyby zaparowały, echo niesie wiadomości  
/od słonowodnych ptaków.  
dni krótsze, szanse małe, prawdopodobnie nie przeżyjecie.  
/jeszcze się zdziwicie!

DAMIAN KOWAL

*ur. w 1990. Pije za dużo kawy, szczęśliwy (na chwilę obecną), raz nominowany do Biezeina, ale nie wygrał, więc nie ma się czym chwalić. Lubi smutne rapsy, hejtować, jeść chipsy i gapić się na wróble.*





# SEZON GRZEWczy

alicja nie umie gasić pożarów  
nie było o tym w bajkach  
dla grzecznej dziewczynki  
gdyby nie tata kaja zginęliby bezpowrotnie  
albo schowali się w lustrze  
które kaj codziennie próbuje zagadać  
jakby prowadził dialog z rybą  
pytania nie wymagają odpowiedzi  
nadpalony koc łąduje koło śmietnika

JUSTYNA PALUCH

*ur. w 1975. Pracuje w III LO we Wrocławiu jako bibliotekarz-nauczy-  
ciel. Prowadzi tam również Grupę Poetycką HURTOWNIA. Drukowała  
m.in. w „Odrze”, „Pograniczach”, „Prowincji”, „Cegle”, „Latarni  
Morskiej”. Jest laureatką kilku ogólnopolskich konkursów poetyckich.  
Wydala arkusz poetycki „Czytelować nizać bukszpanić” i tomik „Intro”.  
Lubi fotografować. Jest mamą Tymka i Leny.*



# TEN CZŁOWIEK W LUSTRZE UKRADŁ MI MOJĄ TWARZ

(1999)

kilka lat nie pisałem wierszy  
kilka lat nie czytałem wierszy  
czasami tylko sięgałem po *strefę skażeń*  
piotra bratkowskiego w której wciąż znajduję  
siebie jakim byłem wtedy  
gdy po zimowej nocy  
z kilkoma butelkami dla towarzystwa  
piotr wychodząc powiedział:  
chcę zmarznąć na dworcu  
czekając na pociąg do warszawy

kilka lat nie pisałem wierszy  
nie szukałem ich a one  
obchodziły mnie wokół  
nie dając się przytąpać na chwili słabości

kilka lat w czasie których jedni odeszli  
inni przyszli  
: mam coraz więcej znajomych  
coraz mniej przyjaciół – jak to napisał piotr

i tylko ta dziwnie znajoma twarz w lustrze

jak ja nienawidzę luster

BOGDAN PREJS

*ur. w 1963. Autor kilku arkuszy, zbiorów i tomów wierszy (ostatnio „Sms do ludożerców”, 2009) oraz paru książek (m.in. „Subkultury młodzieżowe. Bunt nie przemija”, 2010); pracuje jako dziennikarz; rodowity zabrzaniin, z wyboru mikołowianin; już tysy; informacja dodatkowa (z trzewi płynąca) – nie ma w domu ani lustra, ani telewizora.*



# KAACHBA

w siedzibie zmarłych po tamtej stronie świata  
amduat umieściła cię w piątej godzinie

rejon odwiedzało słońce  
w trakcie nocnej podróży

wychodziłaś z ciała pięknego  
amenti w kierunku wilka(upuat)

panował tam zanim połączono go  
po zwycięstwie i został panem abydos

ubolewałaś bo zachód jest krainą snu  
i głębokich ciemności

skarżyłaś się że woda jest żywa na ziemi  
a tu gnije i jest martwa

domagałaś się północnej bryzy  
by odświeżyć serce ze swych zmartwień

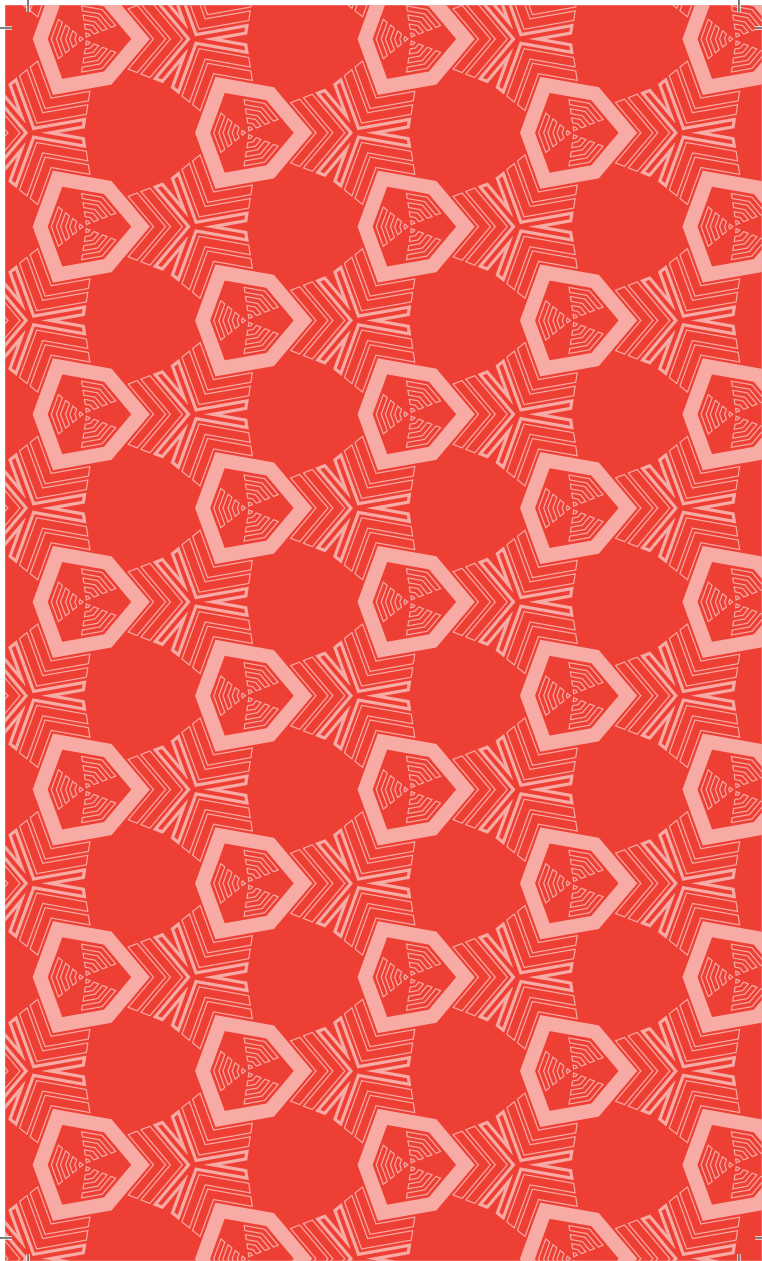
tak było wtedy  
przed przejściem

dziś nikt tu nie dotrze  
nie ma różnicy kim jesteś

nie odbijesz się w niczym  
zważą cię

EWA OLEJARZ

*publikuje w Opolu i Gliwicach w ramach specjalizacji „deportacje ludności polskiej w głąb ZSRR w czasie II wojny światowej”. Wyróżniona w III OKP „O granitową strzałę” (Strzelin 2011).*



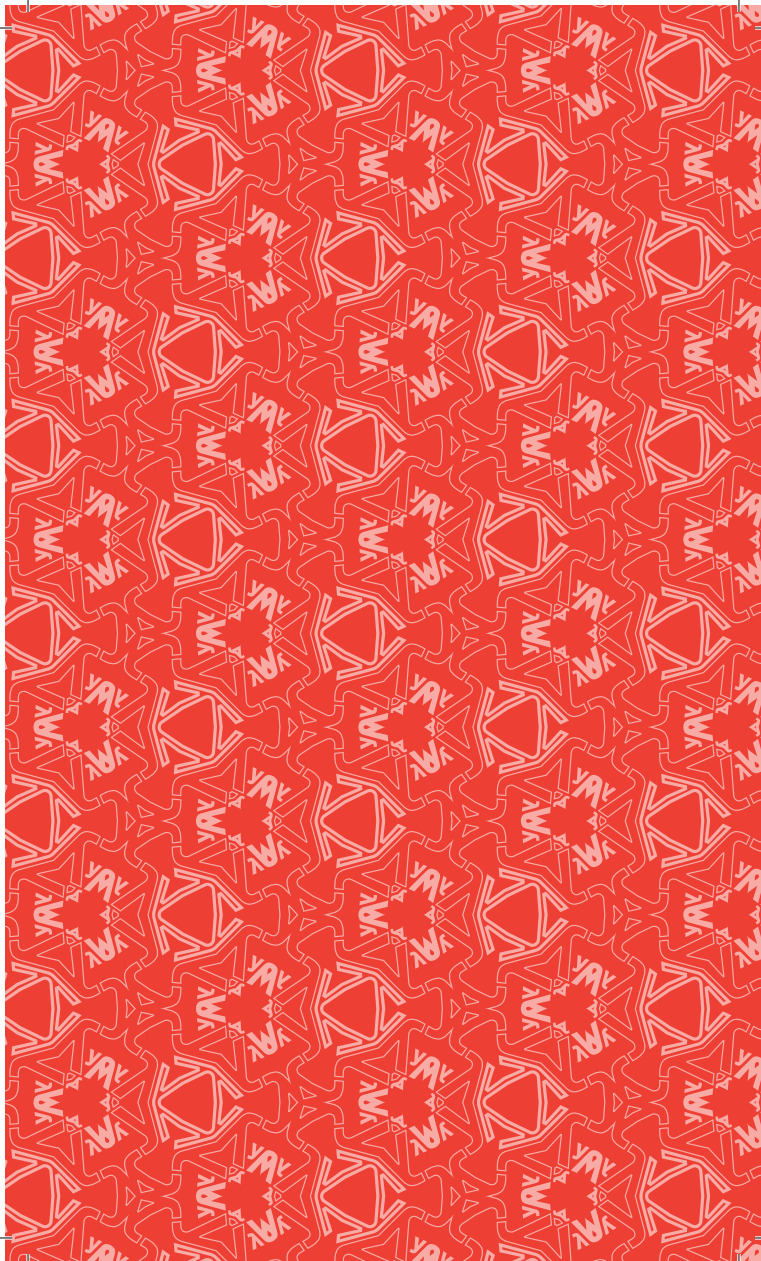
# TREMO

dzisiaj nie zmrujesz oka  
będziesz czekać na poruszenie  
*page five, page six, page seven, page eight*  
nakręcane lalki. ożyły wszystkie bujane fotele  
w karoserii samochodu; przyczajona ćma  
– czeka na światło. zatrzymane w czasie.

BOŻENA BRZozowska

ur. w 1956 w Telatynie. Z wykształcenia aktorka mim. Opublikowała tomy „kompromis w oprawie” (2004), „w kropce” (2005). Jej wiersze ukazują się od 2004 roku w zbiorach wydawanych przez Centrum Kultury w Lublinie, publikowała także m.in. w „Akencie”, „Redzie”.



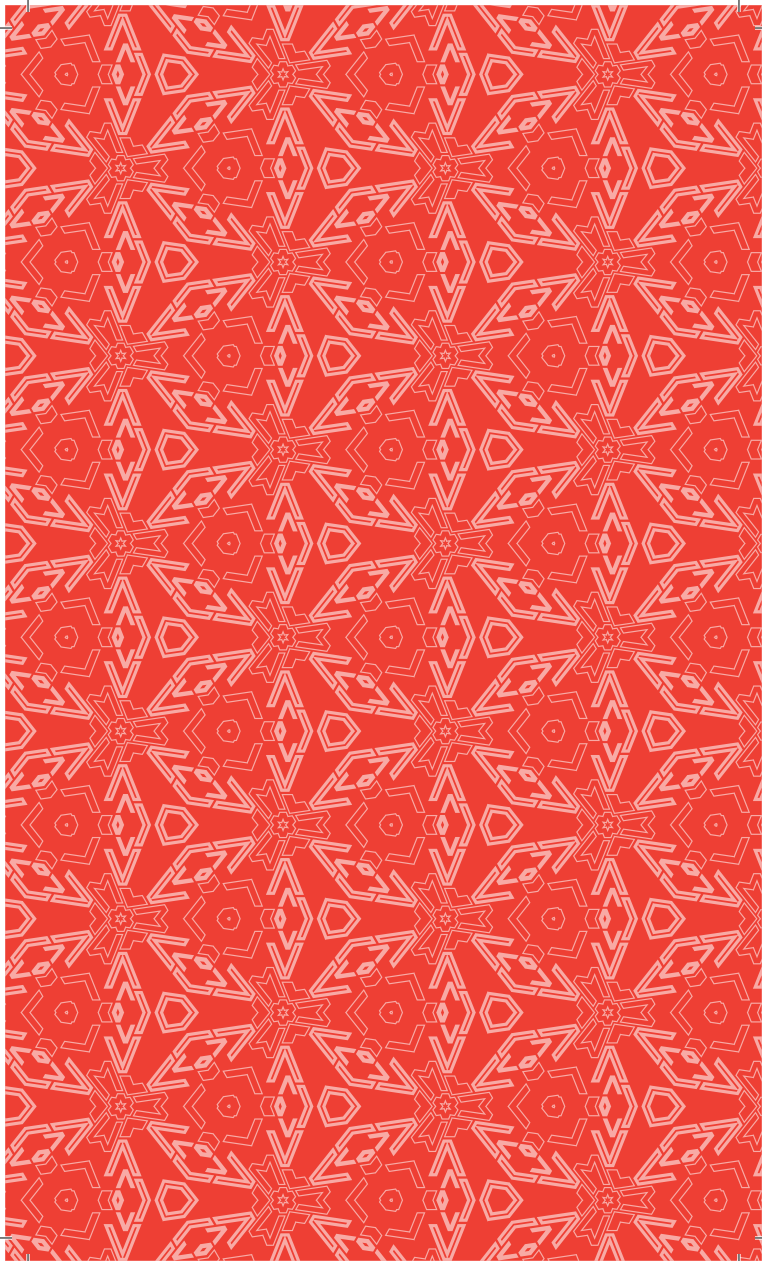




odbite w skrzydłach muchy  
siedzącej na szybie  
urwane szczyty nieba  
pod skłębionym śniegiem

JOANNA RÓŚ

*ur. w 1989 roku. Mieszka w Krakowie. Absolwentka filozofii. Studentka  
Porównawczych Studiów Cywilizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

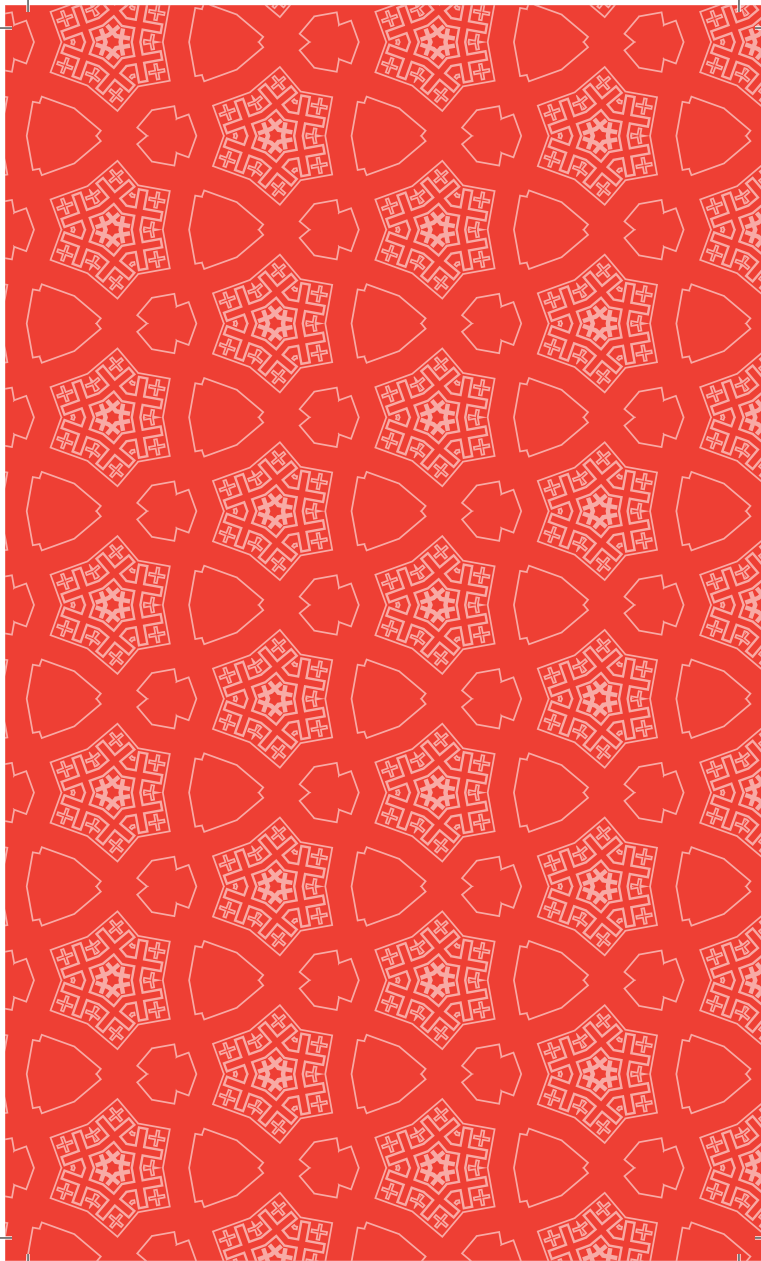




I spojrzała z lustra  
które wyssawszy z łazienki  
drogocenne ciepło  
ukazało obraz zimny,  
absolutnie normalny.  
„Wczoraj byłam” myślała  
„dzisiaj jestem  
jutro mnie nie będzie.  
Nie mam nic do stracenia”.  
Zeszłej środy zwariowała.

Z notatek psychiatry wynika,  
że rodzice winią byłego chłopaka  
chłopak szkołę,  
a szkoła rodziców.

Ale dla niej szaleństwo  
było zwykłym gestem  
jakim dla niektórych jeszcze jest  
podanie dłoni.



# PIĘĆ SAŻNI W DÓŁ

3

To będzie jedna chwila  
I nic się nie stanie

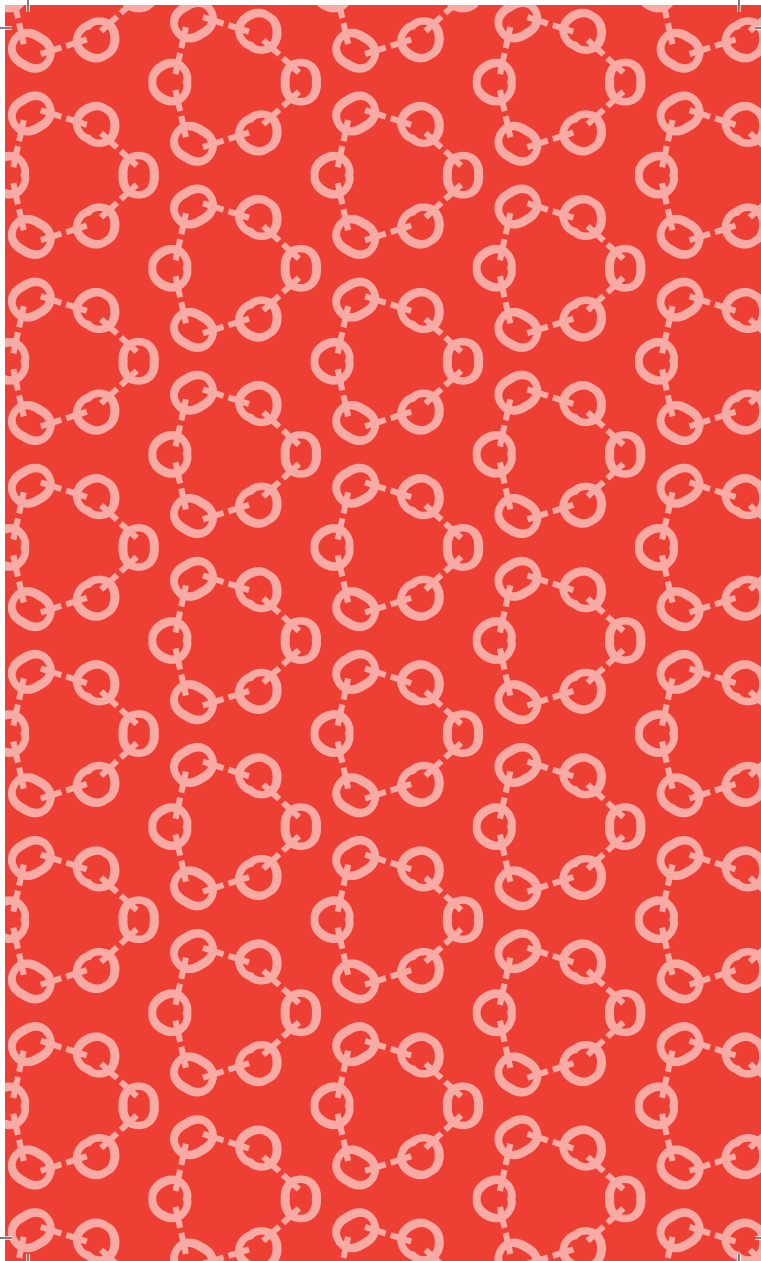
A ty bawisz się na powierzchni  
Odpędzam krew od mojej jasnej głowy

A kiedy schodzisz głębiej  
Rysuję serca na lustrze

Uśmiecham się jak lekkie dno  
Do małego statku na tafli

ANDRZEJ SOSNOWSKI

*ur. w 1959 w Warszawie; poeta i tłumacz. Redaktor „Literatury na Świecie”. Autor kilkunastu książek poetyckich (ostatnio „Poems” 2010), szkiców krytycznoliterackich („Najrzykowniej” 2007); tłumaczył teksty Ezry Pounda, Ronalda Firbanka, Jane Bowles i in. Laureat nagród.*



**TAJNE**  
KOMPLETY



CZYNNE	PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK : 09 - 21	SOBOTA : 10 - 20	NIEDZIELA : 10 - 18
PRZEJŚCIE GARNCARSKIE 2 [JEDNA Z 3 ULICZEK PRZECINAJĄCYCH WROCŁAWSKI RYNEK]			
71 714 23 80	TAJNEKOMPLETY@FUNDACJA-KARPOWICZ.ORG	WWW.TAJNEKOMPLETY.PL	

C A F É K S I Ę G A R N I A L I T E R A C K A



# RitaBaum

20



# MAGAZYN, MATERIAŁÓW LITERACKICH CEGŁA NR 20 LUSTRO

nr ISSN: 1896-2637

redakcja> Karol Pecherz (fink)  
stała współpraca> Karol Maliszewski, Andrzej Sosnowski  
komiksy> Antek Wajda  
dizajn i skład> gywethy, Karolina Maria Wiśniewska

specjalne podziękowania dla Łukasza Płaty

[www.magazyn-cegla.net](http://www.magazyn-cegla.net)  
[redakcja@magazyn-cegla.net](mailto:redakcja@magazyn-cegla.net)

Adres do korespondencji:  
Stowarzyszenie Na Rzecz Wspierania Młodych Artystów „Grawiton”  
z dopiskiem: MMI – CEGŁA  
Ul. Probusa 9/4, Wrocław 50-242



Magazyn finansowany przez  
Wydział Kultury Gminy Wrocław

Cegła dostępna jest w Księgarni Partnerskiej DSW  
TAJNE KOMPLETY  
Przejście Garncarskie 2, Wrocław 50-107

[www.tajnekomplety.pl](http://www.tajnekomplety.pl)



PODZIĘKOWANIA DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY POMOGLI NAM STWORZYĆ  
NUMERÓW CEGEY  
20  
10 LAT.